

## Lazarycy w Ziemi Świętej

**Ziemia Święta... Każdy, kto choć raz stanął na niej, wie co oznaczają te słowa. Świat przewraca się „do góry nogami”, obrazy znane z Ewangelii nabierają kształtów, barw, nazwy miejsc stają się realne, namacalne, żywe. To już nie jest coś odległego, niemal mitycznego – Ziemia Święta staje się przepięknym faktem w życiu. Te kilka dni tam spędzonych powoduje, że po powrocie ciało jest tu, ale głowa i serce zostają tam. Doświadczyli tego uczestnicy pielgrzymki do Ziemi Świętej w dniach 27 stycznia – 3 lutego 2018 r., w której brali udział członkowie Rycerskiego i Szpitalnego Zakonu św. Łazarza z Jerozolimy oraz Rycerskiego i Szpitalnego Bractwa Świętego Łazarza z Jerozolimy - Stowarzyszenia Katolickiego.**

Pielgrzymka do Ziemi Świętej przez Lazarytów była długo oczekiwana i wyczekiwana. Kiedy wreszcie wylądowaliśmy na lotnisku Ben Gurion w Tel Avivie, to można było uwierzyć, że w końcu jesteśmy. Barwne zdjęcia zabytków, miejsc świętych, widoków, język hebrajski świadczyły, że jesteśmy we właściwym miejscu. Kolejne dni to rekolekcje, bo tak można określić pielgrzymowanie po Ziemi Świętej. Rekolekcje szczególnie piękne i fascynujące, z niesamowitą lekcją historii, archeologii, mnóstwa ciekawostek z życia codziennego, humoru, które wspaniale poprowadził przewodnik – ks. dr Maciej Dżugan – prefekt Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, przez wiele lat mieszkający i studiujący w Jerozolimie.

Potem to już każdy dzień odkrywał nam miejsca święte, szczególne dla naszej wiary. Jerozolima, gdzie niemal każdy kamień przypominał o początkach naszej religii. Bazylika Grobu Pańskiego, kryjąca Golgotę i Grób Pański – przeżycie jedyne w swoim rodzaju, w zapachu i dymie kadzideł. Droga Krzyżowa uliczkami Jerozolimy, pośród sklepików, straganów to jakże inny jej obraz od naszych wyobrażeń. Getszemani, Góra Oliwna, Bazylika Narodów i skała, na której modlił się Chrystus przed Męką, Wieczernik i grób króla Dawida, Góra Syjon, kościoły Pater Noster, Peter in Gallicantu, kościół św. Anny i miejsce urodzenia Maryi, Jerozolima u stóp, Jerozolima nocą. To trzeba zobaczyć, bo opisać trudno. I Ściana Płaczu – miejsce robiące wrażenie wielkie, przepełnione modlitwą. I koniecznie trzeba jej dotknąć, może zostawić karteczkę. Kafarnaum z domem św. Piotra zrobiło niesamowite wrażenie. Pustynia Judzka i kanion Wadi Qelt... *Rzeczywiście jest gorąco i pięknie* - słyszę pełne zachwytu słowa. Morze Martwe – nieco tajemnicze – było wyczekiwane chyba szczególnie przez żeńską część pielgrzymki. Galilea i rejs po Jeziorze Galilejskim, chwile ciszy i zadumy, kościół Prymatu Piotra i skała, na której według tradycji Jezus zaoferował swoim uczniom posiłek: ryby i chleb. Każdy dzień to nowe przeżycia, mnóstwo widoków, odwiedzanych miejsc. Przez wzgląd na pamięć miejsca i wydarzenia po zwiedzaniu i zadumie trzeba zgodnie z tradycją zajrzeć do miejscowej restauracji, by rozkoszować się smakiem ryb z „Jezusowego jeziora”. Większość z nas wybiera zachwalaną wszędzie tzw. rybę św. Piotra tj. białą tilapię. Smakuje znakomicie i tak pięknie wpisuje się w rozegrane tu wydarzenia, których pamięć nosimy w sobie cały czas.

Ziemia Święta to oczywiście Betlejem i miejsce narodzenia Pana Jezusa, Nazaret z grotą Zwiastowania i mieszkaniem św. Rodziny. Ain Karem, czyli podróż do miejsca urodzenia św. Jana Chrzciciela i nawiedzenia św. Elżbiety, Kana Galilejska i wędrówka na Górę Kuszenia, a a tam niezapomniane widoki na dolinę Jordanu i Jerycho, sam Jordan i odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Hajfa z fascynującymi widokami na miasto, port i zatokę oraz kościół Stella Maris na Górze Karmel. Miejsce to jest ważne dla lazarytów,

ponieważ na rewersie insygniów Zakonu znajduje się właśnie wizerunek Matki Bożej z Góry Karmel. W czasie wędrówek odkrywamy smak soków wyciskanych z owoców granatu, pomarańczy i cytryn, który towarzyszy nam podczas zwiedzania, z zaciekawieniem zaglądamy do pełnych różnych pamiątek sklepików i straganów, gdzie obowiązkowo trzeba się targować. Uliczki i mijani ludzie, Żydzi w tradycyjnych strojach, napisy po hebrajsku i arabsku. *Dobrze, że też po angielsku, bo przynajmniej człowiek wie na co patrzy* – wzdycha ktoś z uśmiechem. Jasne budynki, palmy, kwiaty mimo zimowej pory, piękne drogi, albo wąskie uliczki z autami przeciskającymi się obok autokarów. Czasem nie wiadomo, czy rzeczywiście obowiązują tu przepisy ruchu drogowego.

Dla nas – lazarytów – szczególnie wyczekiwana była wizyta w Betanii i grób św. Łazarza. Betania – wieś Marty, Marii i Łazarza, a obecne sanktuarium wzniesione zostało w latach 1952-1953 według projektu A. Barluzziego na ruinach poprzednich kościołów. Tu miała miejsce uroczysta Msza Św., koncelebrowana przez ks. prałata Józefa Bara (ECLJ) - Wikariusza Wielkiego Przeoratu Polski Rycerskiego i Szpitalnego Zakonu św. Łazarza z Jerozolimy. Mszę św. koncelebrowali ks. Piotr Czarniecki z Radio Fara, Ks. Krzysztof Mierzejewski, ks. Łukasz Świątoniowski oraz ks. Piotr Fil. Wzruszające chwile, bo za moment pójdziemy do grobu tego, którego imię mamy w nazwie naszego Zakonu.

Na dziedzińcu i w kościele można dziś zobaczyć pozostałości mozaik tych kościołów z IV i V w. Grób Łazarza znajduje się w niewielkiej odległości od Sanktuarium Marii i Marty. Teren ten był celem pielgrzymek od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Jak świadczy historyk Euzebiusz (265-340), w jego czasach w odległości 2 mil (czyli ok. 2 974 m) od Jerozolimy pokazywano kryptę Łazarza, a św. Hieronim w roku 390 pisał o kościele wzniesionym nad jego grobem. Na początku XII w. kościół i klasztor św. Łazarza otrzymali na własność kanonicy Grobu Świętego, potem były tu benedyktyнки. Celem zabezpieczenia miejsca wystawiono dominujący nad klasztorem kasztel z wieżą, którego pozostałości wznoszą się nad Betanią. Klasztor został zniszczony przez Saladyna i dziś tylko średniowieczny refektarz służy pielgrzymom jako kaplica. Kiedy panowanie chrześcijan na tych terenach skończyło się, po opanowaniu Ziemi Świętej przez muzułmanów, kościół i klasztor zostały opuszczone i poddane niszczącemu działaniu ludzi i przyrody. Pod koniec wieku XVI na ruinach kościoła Św. Łazarza zbudowano meczet i w ten sposób krypta Łazarza przestała być dostępna dla chrześcijan. W roku 1613 kustosz Ziemi Świętej o. Angelo z Messyny kupił od muzułmanów prawo wykucia w skale obecnie istniejących schodów.

Małymi drzwiami – być może tymi samymi, w których stanął Łazarz po wskrzeszeniu – schodzimy w dół 24 stromymi, kamiennymi schodami do głębokiego, wykutego w skale pomieszczenia składającego się z dwu nisz. Pierwsza z nich to przedsionek o boku długości 3 m, skąd przez ciasne wejście schodzimy po trzech stopniach do komory grobowej, gdzie złożone było ciało Łazarza. Brak tu okien, a tylko małe otwory między kamieniami w ścianach dają nikłe światło. Miejsce tego ewangelicznego cudu, jakim było wskrzeszenie, rodzi wiele refleksji, emocji, przemyśleń. Bo cud to znak wiary, a wskrzeszenie Łazarza wskazuje, że Ten, który umrze na krzyżu, jest „zmartwychwstaniem i życiem”. Ciężko nam opuścić to miejsce. Chyba trzeba tu wrócić....

Kilka dni to za mało, żeby wszystko zobaczyć. Ale wystarczy, aby poczuć niesamowitą siłę Ziemi Świętej, jej piękno i siłę historii nie tylko Zbawienia. *Wiesz, wróciliśmy do Polski, ale głowa i serce pozostały tam* – stwierdziła z westchnieniem jedna z uczestniczek pielgrzymki. Tak. Ciągle żyjemy Ziemią Świętą i ponoć tak już nam to zostanie. Na szczęście.

Dr Izabela Fac